

Maria Szyszkowska

Demokracja jako mit

Palestra 42/5-6(485-486), 110-111

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Prawo i nasza codzienność

Maria Szyszkowska

Demokracja jako mit

Według Johna Locke'a ustroj demokratyczny stanowił konsekwencję uznawania prawa natury, inaczej naturalnego. Z analogicznie pojmowanego prawa natury Hobbes wyciągnął wniosek przeciwny. Uznawał absolutyzm za ustroj najdoskonalszy, bowiem wolność w jego pojęciu prowadzi do walki wszystkich ze wszystkimi. Odebranie wolności może okiełznać naturę człowieka przesyconą aspołecznymi tendencjami.

Arystoteles, który najwcześniej w dziejach sklasyfikował ustroje polityczne, twierdził, że demokracja jest ustrojem prawidłowym, o ile rządzący biorą pod uwagę dobro wszystkich obywateli, nie zaś swoje i sobie najbliższych. Dodawał, że ustroje właściwe nader łatwo przeradzają się w postać zwyrodniałą. W zwyrodniałym ustroju demokratycznym rządzi wprawdzie wiele osób, ale we własnym interesie. Zdaniem tego filozofa trwałość ustrojów właściwych może wydłużyć liczna grupa średnio zamożnych obywateli.

Z niepokojem myślę o Polsce, bowiem stajemy się społeczeństwem mocno różnicowanym materialnie. Obowiązujący system prawny, z podatkowym włączeniem, nie stanowi ochrony dla średnio zamożnych obywateli.

Inni myśliciele starożytności pisząc o demokracji łączyli tę koncepcję z zasadą przyzwoitości, która nie pozwala na to, by głupsi zarządzili mądrzejszymi. A więc były formułowane w dziejach takie teorie ustroju demokratycznego, które są do pogodzenia z uznaniem przywilejów dla elity duchowej określonego społeczeństwa. W gruncie rzeczy ustawodawcy powinni być bardziej oświeceni niż przeciętni obywatele skoro mają decydować za innych. Odpowiedzialność jest tym większa, że decyzje ustawodawcze decydują o przyszłym kształcie społeczeństwa.

Problemem wymagającym poważnych przemyśleń i dyskusji jest odpowiedź na pytanie czy bardziej jest korzystny ustroj demokratyczny, czy postać oświeconego absolutyzmu, w którym wpływ na rządy mają rozwinięci wszechstronnie, w tym również uczuciowo, przedstawiciele elity duchowej. Nie muszę dodawać, że niezawisłość sędziów też wymaga ich duchowego rozwoju. Nie jest to tak utopijne,

jak mogłoby się wydawać, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że współczesne koncepcje ruchów spółdzielczych wiążą się z programem duchowego rozwoju.

Kwestia ta jest szczególnie aktualna w związku z lansowanym wzrostem znaczenia samorządów lokalnych w Polsce. Jest sprawą oczywistą, że najpierw trzeba przygotować w sensie wszechstronnej edukacji obywateli – a dopiero potem dawać daleko idące uprawnienia lokalnym władzom. Warto sięgnąć do dzieł Petrażyckiego, by zrozumieć, że zmiany w psychice powinny poprzedzać organizacyjne zmiany w społeczeństwie. Nie trudno sobie wyobrazić, że demokracja samorządowa może doprowadzić do korupcji i samowoli – a więc zarazem i do poczucia bezradności obywateli skazanych na ostateczne decyzje lokalne.

W naszym życiu publicznym wiele jest sprzeczności. Na przykład dochodzą do głosu zakusy, by wprowadzić cały szereg zakazów o charakterze obyczajowym. Dążenie do zakazu pornografii czy wprowadzenie zapisu nakazującego przestrzeganie określonych wartości religijnych przez wszystkich obywateli jest wyrazem uzurpatorskich tendencji. Chęć podejmowania decyzji za innych, czyli ograniczania wolności, pozostaje w sprzeczności z programem decentralizacji kraju.

Współczesny austriacki filozof, Karl Popper (1902–1994), pragnął początkowo pogodzić dwie idee o podstawowym znaczeniu, a mianowicie równość oraz wolność. Odszedł od swojego pierwotnego stanowiska, wybierając wolność jako wartość podstawową. Niepokoilo go głęboko, że ludzkość od wieków skłania się ku podległości dogmatom. Jest to jego zdaniem wyraz słabości. Ta skłonność jest tym bardziej niepokojąca, bo nie może jej skutecznie przeciwstawić się wiedza naukowa. W jego ocenie ma ona charakter jedynie hipotetyczny.

Zdaniem Poppera również rozum członków elity duchowej jest omylny. Sfera irracjonalna odgrywa istotną rolę, jego zdaniem, w decyzjach polityków, jak również prawników. Z reguły jedna ze spierających się stron reprezentuje błędny pogląd, że druga strona jest w błędzie. Nikt nie może w sposób uzasadniony stwierdzić, że osiągnął prawdę absolutną. Rozum świadomy własnych ograniczeń, powinien prowadzić do postawy szacunku dla poglądów odmiennych od własnych. Zdaniem Poppera społeczeństwa demokratyczne charakteryzuje otwartość, zaś zamknięte są systemy totalitarne.

Spółczenstwa otwarte gwarantują obywatelom wolność ograniczoną jedynie koniecznością respektowania wolności pozostałych jednostek. Wolność ma zobowiązywać do czynów mających na celu tworzenie doskonalszej przyszłości niż doświadczona terażniejszość. W świetle tych poglądów Poppera wydaje się sensowny powrót do idei demokracji bezpośredniej J. J. Rousseau. W referendum może wyrazić każdy swoje stanowisko. Jest to istotne, bowiem wybierani do parlamentu nie zawsze dotrzymują przedwyborczych obietnic.